

BARTOSZ KACZOROWSKI, *FRANCO I STALIN.
ZWIĄZEK SOWIECKI W POLITYCE HISZPANII
W OKRESIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ*,
ŁÓDŹ–KRAKÓW 2016, WYDAWNICTWO UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO – OŚRODEK MYŚLI POLITYCZNEJ,
SS. 300 + 18 NIENUMEROWANYCH

Według obowiązującej w Hiszpanii aż do drugiej połowy lat 60. XX wieku oficjalnej interpretacji, wystąpienie wojska w 1936 roku przeciw rządowi pozwoliło zapobiec zaplanowanemu puczowi komunistycznemu. Zresztą spreparowane przez powstańców dokumenty, mające udowodniać istnienie owej konspiracji, przez kilka dekad zwodziły nawet zagranicznych badaczy¹. Tuż po niemieckiej inwazji na ZSRR władze frankistowskie zaczęły głosić, że toczące się działania wojenne są kontynuacją wydarzeń na Półwyspie Iberyjskim z lat 1936–1939². Nic więc dziwnego, że stosunek Hiszpanii do kraju Stalina w trakcie II wojny światowej może przyciągnąć uwagę badacza.

Pracownik Uniwersytetu Łódzkiego, doktor Bartosz Kaczorowski, już dwa lata temu opublikował znakomitą monografię *Churchill i Franco*³. Obecna praca – *Franco i Stalin* – została oparta na wyczerpującej kwerendzie źródłowej. Autor dotarł do kilkunastu archiwów zagranicznych, doskonale zapoznał się też z literaturą przedmiotu. Rezultat pozostawia jednak wiele do życzenia. Doktor Kaczorowski nie ustrzegł się nadużyć interpretacyjnych, a także zwyczajnych błędów – te jednak są czymś zrozumiałym i łatwo można byłoby przymknąć na nie oko, gdyby nie główny mankament książki, jakim jest jej wtórność. Autor nie dotarł bowiem do żadnych nieznanych faktów o pierwszorzędnym znaczeniu, a ograniczony zakres tematyczny opracowania nie pozwala uznać go za satysfakcjonującą syntezę tematu. Być może problem leży w wybranej formie – decydując się na klasyczny warsztat historyka dyplomacji, doktor Kaczorowski skazał się na powracanie do znanych spraw. Tymczasem niektórzy z przytaczanych w książce cytatów sugerują, że źródła, do których dotarł badacz, mogłyby stanowić doskonały punkt wyjścia do analizy mentalności frankistowskich dyplomatów i sfer rządzących. Tym bardziej żal niewykorzystanej okazji.

¹ H. Thomas, *The Spanish Civil War*, London 1977, s. 180. Zob. też: M. Młeczak, *Burnett Bolloten, Herbert Southworth i hiszpańska wojna domowa* [w:] *Między prawdą a zwątpieniem. W poszukiwaniu obrazu przeszłości*, t. 3, red. R. Majzner, Częstochowa 2015, s. 63–74.

² M. Richards, *After the Civil War. Making Memory and Re-making Spain Since 1936*, Cambridge 2013, s. 137.

³ B. Kaczorowski, *Churchill i Franco. Hiszpania w polityce Wielkiej Brytanii w okresie drugiej wojny światowej*, Warszawa 2014.

Rozczarowanie czytelnika budzi już pierwszy rozdział, traktujący o okresie od roku 1936 do początku II wojny światowej. Opisując narodziny dyskursu antykomunistycznej krucjaty, autor całkowicie pomija przedwojenne idee ugrupowań prawicowych. W tym kontekście przywoływany list pasterski Enrique Plá y Deniela *Dos Ciudades* zdawać się może czymś nowatorskim, kiedy tak naprawdę stanowił on niejako podsumowanie wcześniejszych lęków prawicy, która już od lat wypatrywała spisków Moskwy⁴. Także retoryka krucjaty zaczęła się rodzić przed końcem września, kiedy to ogłosił swoje wystąpienie biskup Salamanki⁵.

Anachronicznie wygląda opis polityki Juana Negrina. Kaczorowski oskarża premiera Republiki o chęć „oddania całej władzy w ręce Kraju Rad”⁶, wskazuje też na przynależność polityka do stowarzyszenia Amigos de la URSS. Jednocześnie pomija milczeniem fakt, że Negrin przed 1936 rokiem, a także przez pierwsze miesiące wojny, powiązany był z umiarkowanym skrzydłem socjalistów, skupionym wokół Indalecia Prieta. Owi *prietistas*, podobnie jak lewicowi republikanie, dążyli do obalenia rządu Francisca Largo Caballera – jego upadek w 1937 roku nie był więc samodzielną akcją komunistów, jak to zdaje się sugerować autor.

Swoją krytyczną opinię o Negrinie Kaczorowski opiera na monografii pióra Stanleya G. Payne’a. Amerykański historyk pisał w niej, że koncepcje polityczne republikańskiego premiera „miały mało wspólnego z klasą robotniczą, równością lub jakąś wyraźnie sprecyzowaną ideologią, taką jak konkretny odłam marksizmu”, a on sam „w przeciwieństwie do większości lewicy – był nie tylko hiszpańskim patriotą, ale wręcz kimś w rodzaju hiszpańskiego nacjonalisty”⁷. Szkoda, że akurat tych słów polski badacz nie zauważył⁸. Oczywiście Negrin aktywnie współpracował z komunistami, dopuszczając do rozrostu ich wpływów – tego nie negują nawet sympatyzujący z nim historycy⁹. Rzecz w tym, że wynikało to z pragmatyzmu. Negrin pragnął „dotrwać” do wybuchu wojny światowej, który przewidywał – wtedy pojawiłaby się możliwość związania sprawy Republiki z antyfaszystowskimi mocarstwami oraz triumfu nad generałem Franco i jego sojusznikami¹⁰. Komuniści najbardziej konsekwentnie głosili hasła walki do samego końca, więc trudno się dziwić, że z nich

⁴ Zob. np. P. Preston, *The Coming of the Spanish Civil War*, London 1994, s. 46, 57.

⁵ R. Cruz, *Old Symbols, New Meanings: Mobilizing the Rebellion in the Summer 1936* [w:] C. Ealham, M. Richards, *The Splintering Spain. Cultural History and the Spanish Civil War 1936–1939*, Cambridge 2005, s. 159–176.

⁶ B. Kaczorowski, *Franco i Stalin. Związek Sowiecki w polityce Hiszpanii w okresie drugiej wojny światowej*, Łódź–Kraków 2016, s. 25.

⁷ S.G. Payne, *The Spanish Civil War, the Soviet Union, and Communism*, New Haven 2004, s. 255.

⁸ W innym miejscu autor twierdzi, że amerykański historyk „zdecydowanie poparł [...] wysłanie Błękitnej Dywizji na front wschodni”. Pomijając stylistyczną nieporadność (siedmioletni wówczas Payne raczej nie angażował się w politykę międzynarodową), trudno uznać, iż zwrócenie uwagi na zarówno negatywne, jak i pozytywne aspekty decyzji o sformowaniu Błękitnej Dywizji jest wyrazem entuzjazmu wobec postawy Madrytu w 1941 r. B. Kaczorowski, *Franco i Stalin*, s. 17; S.G. Payne, *Franco and Hitler*, Madison 2008, s. 154.

⁹ G. Jackson, *The Spanish Republic and the Civil War*, New Jersey 1965, s. 454.

¹⁰ H. Graham, *The Spanish Republic at War*, Cambridge 2002, s. 361–362; B. Bolloten, *The Spanish Civil War: Revolution and Counterrevolution*, Chapel Hill 1991, s. 649.

premier uczynił filar swojej polityki – zwłaszcza w końcowym okresie wojny, gdy „czerwona” Hiszpania pogrążała się coraz głębiej w defetyzmie. Czy linię Negrina można uznać za mądrą, to zupełnie inny temat.

Za najbardziej wymowny przejaw serwilizmu rządu Republiki (i personalnie Negrina, wówczas ministra skarbu) wobec Moskwy uznaje Kaczorowski sprawę *oro de Moscú*. Niestety, w tym przypadku uproszczenia autora ocierają się o błędy rzeczowe. Rezerwy Banco de España nie wynosiły bowiem 500, a 700 ton. Pierwsza liczba dotyczy tylko złota wysłanego ostatecznie do Związku Sowieckiego. Jednak 200 ton trafiło do Francji¹¹, co zaprzecza twierdzeniu, iż „nie ma żadnego dowodu, by Largo Caballero i Negrin zwracali się do tych państw [Wielkiej Brytanii i Francji – dop. M.M.] z prośbą o pomoc”¹². O samych rezerwach pisze Kaczorowski: „Złoto to było zbierane na przestrzeni całych dziejów, pewna jego część pochodziła nawet z Ameryki Łacińskiej z epoki wielkich odkryć geograficznych i konkwistadorskich podbojów. Ochrona tego skarbu była absolutnym obowiązkiem władz republikańskich”¹³. Zasadniczo jest to prawda, ale warto byłoby przy tym podkreślić, że zdecydowana większość owego „skarbu” pochodziła z boomu gospodarczego w okresie I wojny światowej¹⁴ – jakkolwiek brzmi to już dużo mniej romantycznie.

Autor nie bierze też pod uwagę, że za wysłaniem złota do Związku Sowieckiego stały bardzo konkretne racje strategiczne. Otóż ulokowanie rezerw we Francji lub Wielkiej Brytanii groziło ich odcięciem w razie, gdyby któreś z tych państw uznało rząd generała Franco. Nie był to scenariusz nieprawdopodobny, zważywszy, że brytyjscy konserwatyści z sympatią patrzyli na powstańców – trudno zresztą oczekiwać, by skłaniali się ku „czerwonej” Hiszpanii ogarniętej brutalną rewolucją społeczną¹⁵. Postawę Francji wobec Republiki cechowała zaś chwiejność, a i jej rząd nie należał do najstabilniejszych. Jednymi państwami, co do których istniała pewność, że nie nawiążą stosunków dyplomatycznych z Franco, były Meksyk i Związek Sowiecki. Pierwsze z nich odpadało ze względów geograficznych – kontrowersyjną, „moskiewską” transakcję podjętą przez władze w Madrycie uznać więc należy za rodzaj „mniejszego zła”. „Czerwoni” nie mieli specjalnie dużego wyboru – podobnie jak nie miał ich Franco korzystający z pomocy włoskiej i niemieckiej, a także z marokańskich *regulares*.

Trudno zgodzić się z autorem, który za realistyczne rozwiązanie problemu uznaje przechowywanie złota w pobliżu Kartageny, „gdzie bezpośredniego zagrożenia ze strony wojsk narodowych nie było, a już na pewno nie w najbliższych miesiącach”¹⁶.

¹¹ A. Viñas, *The Financing of the Spanish Civil War* [w:] *Revolution and War in Spain 1931–1939*, red. P. Preston, London 1984, s. 268; M. Tuñón de Lara, J. Aróstegui, A. Viñas, G. Cardona, J.M. Bricall, *La Guerra Civil Española. 50 años despues*, Barcelona 1985, s. 370–371.

¹² B. Kaczorowski, *Franco i Stalin*, s. 22.

¹³ Ibidem.

¹⁴ F.J. Romero Salvado, *Spain 1914–1918. Between War and Revolution*, London 1999, s. 23.

¹⁵ E. Moradiellos, *The Gentle General. The Official British Perception of General Franco during the Spanish Civil War* [w:] *The Republic Besieged. Civil War in Spain 1936–1939*, eds. P. Preston, A.L. Mackenzie, Edinburgh 1996, s. 1–19.

¹⁶ B. Kaczorowski, *Franco i Stalin*, s. 22.

Przede wszystkim nie chodziło o ukrywanie rezerw, a o wykorzystanie ich do zakupu materiałów wojennych – co byłoby dość trudne, gdyby znajdowały się one ukryte w podgórskim tunelu w Murcji. Brak zagrożenia też należy uznać za argument wątpliwej jakości, gdyż autor nie bierze pod uwagę militarnej specyfiki iberyjskiego starcia. Alfredo Kindelan, frankistowski generał, opisywał ją następująco: „podczas [pierwszych] dwóch lat nasz konflikt przypominał wojny kolonialne lub te toczone między dwoma południowoamerykańskimi krajami. We wszystkich tych konfliktach mamy do czynienia z bardzo małą liczbą żołnierzy w stosunku do [długości] frontów i [wielkości] terytoriów”¹⁷. W tym kontekście przerzucenie stosunkowo niewielu doborowych jednostek mogło się przyczynić do błyskawicznego przełamania i dużych zdobyczy terytorialnych. Rząd Republiki nie mógł mieć więc pewności, że Kartagena pozostanie niezagrożona przez dłuższy czas – a już szczególnie nie mógł mieć takiej pewności w pierwszych miesiącach wojny, gdy oddziały rebeliantów zadawały lojalistycznym milicjom klęskę za klęską.

Pod koniec wojny komuniści byli otoczeni powszechną nienawiścią również w strefie „czerwonej”. Kojarzono ich działalność ze zbędnym przedłużaniem konfliktu, którego Republika wygrać już nie mogła, a także z bezwzględnym rozprawianiem się z przeciwnikami politycznymi oraz z nepotyzmem partyjnym. Kaczorowski dostrzega, że Franco stracił w 1939 roku możliwość pojednania Hiszpanów właśnie pod znakiem antykomunizmu, wybierając zamiast tego okrutne represje. Dodaje jednak, „że woli współpracy nie wykazywała również i druga strona [...]. Republikańscy politycy [...] wybrali uchodźstwo [...] skąd kontynuowali działalność wymierzoną w nowe madryckie władze”¹⁸. Autor wspomina o Juliánie Besteiro, który podjął próbę pojednania z frankistami – pisze jednak o nieokreślonym „potępieniu” socjalistycznego polityka, kiedy jego oferta została odrzucona. Besteiro współpracował z Segismundem Casado podczas antykomunistycznego puczu w marcu 1939 roku – w nagrodę za pomoc w skróceniu wojny Franco oszczędził go i pozwolił mu umrzeć w więzieniu. Tego szczęścia nie mieli prominentni politycy republikańscy, jak Julián Zugazagoitia, czy Lluís Companys, którzy po upadku Francji zostali schwytani przez gestapo i przekazani Madrytowi. Obydwu rozstrzelano, podobnie jak 20 000–50 000 ofiar powojennych represji. Trudno wyobrazić sobie, w jaki sposób miałyby wyglądać ich „współpraca” z Franco.

Od błędów, dotyczących głównie polityki wewnętrznej Hiszpanii, nie są wolne również dalsze rozdziały. Kaczorowski dostrzega w 1942 roku „definitywny rozbrat frankizmu z karlistowskimi tradycjonalistami, którzy od tego momentu zaczęli dyktaturę konsekwentnie zwalczać”¹⁹. Trudno to pogodzić z piastowaniem przez karlistów stanowisk ministerialnych po tej dacie²⁰. Wydana pod pseudonimem

¹⁷ Cyt. za: M. Seidman, *The Republic of Egos. A Social History of the Spanish Civil War*, Madison 2002, s. 9.

¹⁸ B. Kaczorowski, *Franco i Stalin*, s. 28.

¹⁹ Ibidem, s. 129.

²⁰ M. Blinkhorn, *Elites in Search of Masses. The Traditionalist Communion and the Carlist Party, 1937–1982* [w:] *Elites and Power in Twentieth-Century Spain*, eds. F. Lannon, P. Preston, Oxford 1990, s. 183.

przez generała Franco *Rasa* nie była z kolei żadnym „traktatem politycznym”²¹, a powieścią, w dodatku operującą typowymi dla owych czasów schematami fabularnymi i ideologicznymi²².

Kaczorowski podkreśla znaczenie reform, jakie przeprowadzono w Hiszpanii w 1945 roku. „Franco nadał społeczeństwu Kartę Praw Hiszpanów [...], która gwarantowała podstawowe prawa i wolności obywatelskie”²³. Autor nie uznał jednak za stosowne dodać, że owe gwarancje były pozorne, gdyż w każdej chwili mogły zostać nie tyle nawet zawieszone, ile uznane za nieobowiązujące²⁴.

Opisując próbę wywołania antyfrankistowskiego powstania przez *maquis*, Kaczorowski przedstawia Santiago Carrillo, przyszłego przywódcę komunistów, jako przeciwnika owej operacji. Jak jednak wynika z opublikowanej kilka lat temu biografii Carrillo pióra Paula Prestona, w przededniu inwazji należał on do jej gorących zwolenników – dopiero po klęsce przedsięwzięcia umiejętnie przyjął rolę krytyka²⁵. Wreszcie wspominając o uwikłaniu młodego wówczas komunisty w masakrę jeńców w Paracuellos de Jarama, Kaczorowski podaje zbyt dużą liczbę jej ofiar (4000 zamiast około 2500 przyjmowanych obecnie przez historiografię)²⁶.

Wszystkie te nieścisłości błędą jednak przy tyleż oryginalnych, co wątpliwych interpretacjach. Czytelnik nieraz zastanawia się, czy autora czasem nie poniosła własna retoryka. „Ryzykowana wydaje się [...] teza, jakoby list Franco do Churchilla służył głównie poprawie relacji z zachodnimi aliantami i pozbyciu się »piętna Osi« poprzez demonstracyjny podkreślany antykomunizm”²⁷. Argumentem przeciw tej interpretacji ma być fakt, że inicjatywa Franco się nie powiodła (sic!)²⁸.

Tylko pozornie bardziej logiczny jest wywód dotyczący ostracyzmu, jakim pod koniec wojny zaczęli otaczać iberyjską dyktaturę alianci. „Można wręcz odnieść wrażenie, że główną przeszkodą w utrzymaniu przez hiszpańskie państwo przyjaznych relacji z krajami anglosaskimi był nie jego niedemokratyczny charakter – bo ten był przez nie akceptowany w przypadku sojuszniczego Związku Sowieckiego, Portugalii czy Brazylii – ale skrajnie niechętny stosunek Franco do wschodniego alianta”²⁹. A może po prostu kluczowy jest fakt, że ani Portugalia, ani Brazylia nie współpracowały aktywnie z III Rzeszą, nie wysyłały też dywizji, by walczyły po stronie Hitlera?

²¹ B. Kaczorowski, *Franco i Stalin*, s. 205.

²² P. Sawicki, *Wojna domowa 1936–1939 w hiszpańskiej prozie literackiej*, Warszawa 1985, s. 344–347.

²³ B. Kaczorowski, *Franco i Stalin*, s. 259.

²⁴ R. Carr, *Spain 1808–1975*, Oxford 1982, s. 707.

²⁵ P. Preston, *The Last Stalinist. The Life of Santiago Carrillo*, London 2014, s. 123–126. Po hiszpańsku książka ukazała się rok wcześniej.

²⁶ J. Ruiz, *The “Red Terror” and the Spanish Civil War. Revolutionary Violence in Madrid*, Cambridge 2014.

²⁷ B. Kaczorowski, *Franco i Stalin*, s. 268.

²⁸ Mowa o liście z X 1944 r., w którym hiszpański dyktator proponował Churchillowi zbliżenie na platformie antysowietyzmu. Treść listu: S. Hoare, *Ambassador on Special Mission*, London 1946, s. 300–304.

²⁹ B. Kaczorowski, *Franco i Stalin*, s. 225.

Głównym tematem swojej pracy uczynił Kaczorowski hiszpańskie projekty doprowadzenia do separatystycznego pokoju III Rzeszy z zachodnimi aliantami na płaszczyźnie antysowietyzmu (tzw. plan D). Ową absolutnie nierealistyczną w ówczesnych warunkach koncepcję – Hiszpanom nie udało się nakłonić do jej poparcia nawet Portugalii – autor uznaje za „niemalże wizjonerską” i prekursorską wobec NATO³⁰. Ewidentnie ma on też Franco za polityka większego formatu niż Churchill³¹. Oczywiście każdy ma prawo do swojego zdania w obu tych kwestiach. Osobiście natomiast pozwolę sobie na głęboki sceptycyzm wobec podsumowującego fragmentu książki, uznającego antysowiecką politykę Franco za „znaczną przysługę oddaną zniewolonym przez Moskwę narodom Europy Środkowo-Wschodniej”³². Tych wielkich przysług dostrzec bowiem nie potrafię.

Mimo wszystkich wad monografia Bartosza Kaczorowskiego z pewnością stanie się lekturą obowiązkową dla historyków zajmujących się dyplomacją XX-wiecznej Hiszpanii. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że autor, konsekwentny w swojej pracowitości, w niedługim czasie przygotuje kolejną źródłową rozprawę. Nie od rzeczy byłaby też synteza dyplomatycznych dziejów Hiszpanii w trakcie II wojny światowej.

Marcin Mleczak

³⁰ Ibidem, s. 197, 208.

³¹ Ibidem, s. 224.

³² Ibidem, s. 272.